**Cena** jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 8. Kraków, dnia 22 lutego 1925. Rok XIII.



# LUD KATOLICKI

**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.**

| KOSZTUJE w POLSCE **rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 2 fr. W Danji na cały rok 10 koron. | **TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę. | Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288. |
|---|---|---|

# Pożyczka amerykańska podpisana.

Dzienniki w ubieglej niedzieli przyniosły następującą wiadomość:

Od Syndykatu banków amerykańskich nadeszła wiadomość, że układ o pożyczkę amerykańcką 50 miljonów dolarów został podpisany. W dniu dzisiejszym nastąpi wypłata sumy 35 miljonów dolarów (pierwsza rata).

Postanowiono wypuścić 8-procentowe bony, które będą zaofiarowane zasadniczo poniżej parytetu.

Umowę podpisał poseł polski Wróblewski. Pożyczka oparta jest na dochodach z akcyzy cukrowej, a spłaty rozłożone są na dwadzieścia lat. Oprocentowanie pożyczki wynosi 8 procent. — Kurs emisji 86 na 100.

Wiadomość o podpisaniu pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych została powitana przez całe społeczeństwo polskie, które rozumie doniosłość tego faktu. Stwierdzić należy, że jest to pożyczka walutowa, a nie towarowa, co oczywiście pozostawia pełną swobodę działalności. Rząd po zainkasowaniu dolarów sprzeda je Bankowi Polskiemu, który na podstawie pokrycia dolarowego będzie mógł powiększyć emisję banknotów złotych. Powiększona emisja pozwoli na rozszerzenie działalności kredytowej w kierunku dotacji dla banków państwowych z Bankiem Gospodarstwa Krajowego na czele w zakresie kredytów dla rolnictwa oraz innych inwestycyj z uwzględnieniem na pierwszem miejscu sieci kolejowej.

Zaufanie więc do Polski rośnie w sferach, które dotąd nieufnie się do Niej odnosiły. Kiepskiemu gospodarzowi nie pożyczy bowiem nikt tak olbrzymiej sumy. Z radością też ten fakt musimy podkreślić.

Sprawiedliwość każe nam bezstronnie przyznać, że pożyczka amerykańska, to wielka zasługa naczelnego włodarza naszego skarbu p. Wł. Grabskiego i jego upartej pracy sanacyjnej. Cały świat z podziwem patrzył na Polskę i rychłe uregulowanie naszego pieniądza i zazdrościł nam wyników pracy.

Niedawne to dzieje przecież, jak jeździł minister Kucharski za granicę i żebrał o pożyczkę. Nikt jednak nie spieszył się z dawaniem pieniędzy niepewnemu gospodarzowi, siedzącemu na wulkanie. — Cały świat finansowy umie patrzeć na gospodarkę poszczególnych państw i umie tę należycie ocenić.

Dzięki Bogu, że już przestaniemy być w Europie przedmiotem politowania. — Praca sanacyjna nie jest jeszcze skończona. Przechodzimy duże przesilenie gospodarcze w przemyśle i rolnictwie. — To przesilenie jeszcze się nie skończyło i jeszcze wiele przykrych niespodzianek w rodzaju bankructw poszczególnych

przedsiębiorstw, drożyzny towarów przemysłowych, bezrobocia i t. p. nas czeka.

Nędza wsi, zwłaszcza w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem, przykro i jaskrawo da się odczuć. Ale tej nędzy, jakikolwiek by był rząd, tak rychło nie zaradzi. Tu trzeba całych lat pracy i szczęśliwej ręki kierowników nawy państwowej. W każdym razie, ta poważna kwota pożyczki amerykańskiej, przeznaczona na poparcie rolnictwa, ruchu budowlanego, budowanie kolei, a nie na armaty, ożywi znacznie życie gospodarcze Polski. Zacznie się żywy ruch gospodarczy. Ludność biedniejsza znajdzie jakiś zarobek. Tak więc wyraźnie wchodzimy na drogę, wiodącą do normalnych, spokojnych czasów.

Trzeba tylko dać rządowi możność pracy w spokoju, w odbudowaniu tych normalnych stosunków. Nie wolno rządowi w tej pracy przeszkadzać. Kto inaczej robi, ten źle robi dla ludu i dla Państwa. Na nic się nie zda najradykalniejsza nawet ustawa o reformie rolnej, gdy małorolny nie będzie miał zaoszczędzonego grosza, względnie długoterminowego, taniego kredytu na zakupno kawałka gruntu, czy inwentarza, czy też wreszcie na zabudowanie się. Żaden rząd nie stworzy kredytu długoterminowego i taniego, o ile nie wytworzy go samo społeczeństwo.

I to powinni zrozumieć ci, którzy ryją pod rządem p. Grabskiego. Gdyby ci ludzie mieli naprawdę wielki program, rychlejszej naprawy stosunków w państwie, zapobieżenia nędzy wsi w krótszej drodze, aniżeli rząd obecny — pierwsi podnieślibyśmy hasło zmiany rządu. Doświadczenia jednak z poprzednim rządem, nie pozwolą patrjotycznie usposobionemu obywatelowi nawet myśleć o czemś podobnem.

Racja stanu każe nam rząd p. Grabskiego w sanacji gospodarczej popierać i to szczerze i gorąco. — Mówimy tylko stale rządowi i ciągle przypominamy, że wieś polska jest podwaliną państwa i ta przechodzi niesłychanie ciężki kryzys. Tej wsi należy się właśnie możliwie największa siła pomocy. Gdyby nas nie usłuchano, musielibyśmy zmienić sztandar i zacząć mówić inaczej.

Dotąd jednakże potrzeba mówienia nie zachodzi. Skutki pracy p. Grabskiego już odczuwamy. Społeczeństwo zaczyna już oszczędzać i rzetelnie pracować.

Przytoczę tu, jako dowód ostatni raport Pocztowej Kasy Oszczędności:

Ostatnie zestawienia wykazują pomyślny rozwój oszczędności. Dnia 4 lutego, oszczędności złożone w P. K. O. wynosiły 9,000.000 złotych, przy 62.000 posiadaczach książeczek oszczędnościowych. Najliczniejszą kategorję stanowią urzędnicy i wojskowi, drugą rzemieślnicy i robotnicy, trzecią zawody wyszkolone, wreszcie czwartą młodzież szkolna. W jesieni ubiegłego roku przypadało na książeczkę 60 zł., obecnie 100 zł., ²/₃ wkładów posiada Warszawa, następnie województwo krakowskie, Górny Śląsk, a najsłabiej rozwinięta jest oszczędność na kresach.

Spis kas spółdzielczych na wsi i ruch w nich rośnie z dnia na dzień, mimo, że to rok nieurodzaju.

Spodziewać się należy, że **po tych latach chudych przyjdą na wieś i lata tłuste.** Wierzymy mocno, że jesteśmy już na drodze do nich. — Precz więc z puszczykami, którzy kraczą. Precz z ludźmi, którzy głoszą niewiarę w siły pracy i oszczędności szerokich mas ludowych! Kłamie ten, kto nie zachęca obywateli do cichej, codziennej pracy, a mami ludzi pustemi hasłami partyjnemi. — Tej cichej i rzetelnej pracy z wiarą w lepszą przyszłość, jesteśmy apostołami... Wierzymy bowiem w stare hasło: **„Oszczędnością i pracą, narody się bogacą!"**

**Marcin Głąb.**

# Wiadomości polityczne.

### JAK RZĄD ZORGANIZOWAŁ AKCJĘ POMOCY SIEWNEJ.

W sprawie tej, która wobec rozpoczynającego się okresu siewu wiosennego nabiera szczególnej aktualności — informują nas ze sfer rządowych:

Akcję pomocy siewnej, mającej umożliwić okolicom najbardziej dotkniętym nieurodzajem uskutecznienie zasiewu zbóż ozimych — podjął rząd w jesieni ubiegłego roku. Z powodu jednak krótkiego czasu, jaki przedzielał zbiory zbóż od terminu zasiewu, akcję tę można było przeprowadzić tylko dorywczo. Typowym objawem nieurodzaju, który dotknął całe terytorjum Polski, jest nierównomierność. Nieurodzaj ten w różnych częściach kraju, występuje niejednolicie, wśród okolic dotkniętych nim najbardziej znajdują się gospodarstwa, których urodzaj był wcale dobry. Najbardziej dotknięte nieurodzajem są okolice wysunięte na południe i południowy wschód. Na zachodzie natomiast na terenie b. zaboru pruskiego stan kultury rolniczej uchronił rolników od skutków nieurodzaju.

Rząd skierował swą akcję siewną w formie poważniejszych zapasów zboża z zachodu na południowy wschód i południe, gdzie zapotrzebowanie jest największe. W tym celu asygnował rząd kwotę 7.5 milj. złotych, co dnia 15 stycznia b. r. odpowiadało równowartości 3000 wagonów zboża. Nie mogło to oczywiście pokryć zgłoszonych przez rolników żądań, nie dozwalał na to bowiem ani stan skarbu państwa, ani pozostające do dyspozycji szczupłe zapasy zboża w kraju. — Repartycję wymienionej sumy powierzono wojewodom, którzy powołali w tym celu specjalne komitety, działające na terenie danych województw.

Dokonana w ten sposób repartycja wymagała jeszcze korektywy, a także wykonania drugiej części rządowego programu akcji siewnej, co rząd uskutecznił asygnując dodatkowo sumę 2.5 milj. złotych.

Ogółem przeznaczono na poszczególne województwa: lwowskie 1,625.000 złotych, krakowskie 1,250.000, tarnopolskie 1,125.000, stanisławowskie 1,0625.000, wołyńskie 750.000, nowogródzkie 500.000, poleskie 550 tysięcy, śląskie 250.000, wileńskie 375.000, kieleckie 500.000, lubelskie 625.000, białostockie 625.000, pomorskie 250.000, warszawskie 312.000 złotych.

Powiaty: Biała, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, z uwagi że pomoc udzielana w owsie na zasiew wypada bardzo drogo, otrzymają pomoc w gotówce.

### PRZYJĘCIE USTAWY O PRZYWRÓCENIU PODWÓJNCH ŚWIĄT.

Pod obrady Sejmu, wszedł projekt ustawy o przywróceniu drugich dni świątecznych: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, wraz z poprawką mniejszości o przywrócenie święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali udział posłowie wszystkich grup sejmowych — Posłowie byli zdania, że organizacja samej pracy, a nie znoszenie świąt, może poprawić sytuację gospodarczą. Uchwalono w drugiem czytaniu ustawę, wraz z wnioskiem mniejszości o przywrócenie święta Matki Boskiej Gromnicznej.

### ZAKUP ZBOŻA ZAGRANICĄ.

Władze wojskowe weszły w porozumienie z organizacjami rolniczemi w sprawie zakupów zboża zagranicą, nietylko dla zaopatrywania armji podczas przednowku, ale dla utworzenia ewentualnej rezerwy na wypadek, gdyby okazały się braki po miastach.

### ROZDZIAŁ KREDYTÓW DLA OSADNIKÓW.

Na posiedzeniu Rady naczelnej osadników rolnych minister reform rolnych Kopczyński, przedstawił projekt rozdzielnika kredytów, przyznanych dla osadników w wysokości 12,800.000 zł. Rozdzielnik ten zawiera największy procent kredytów dla osadników cywilnych i wojskowych na kresach wschodnich, gdyż wynosi przeszło 50 procent. Duży procent kredytów otrzymały również kresy zachodnie. Reszta będzie wydana częściowo w Małopolsce wschodniej, częściowo w zachodniej.

### RZĄD, A MELJORACJE ROLNE.

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Belwederze konferencja w sprawie meljoracji rolnych w licznem gronie przedstawicieli Rządu, Senatu, Sejmu, banków i organizacyj społeczno-rolniczych.

W dyskusji nad zagadnieniami poruszonemi w referatach, szereg posłów i senatorów najliczniej reprezentowanych stronnictw wypowiedział się za skróceniem projektowanego okresu wykonania meljoracji w Polsce z lat 80 do krótszego oraz za odpowiedniem poparciem go drogą długoterminowych kredytów. Pan Minister rolnictwa, Janicki zaznaczył, że rząd świadomy jest znaczenia meljoracji dla kraju, lecz odpowiednich akcyj nie mógł dotychczas wdrożyć ze względu na dotychczasowy stan finansowy i gospodarczy. Podkreślając ważność dla sprawy współdziałania społeczeństwa z rządem, p. minister oświadczył, że w myśl ostatnio powziętych uchwał komisji budżetowej i opinji wypowiedzianych u Prezydenta Rzeczypospolitej rząd nie będzie przeciwny wstawieniu do budżetu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych pewnej kwoty na meljoracje oraz przyznaniu na długoterminowe kredyty meljoracyjne część pożyczki zagranicznej. Odpowiednia ustawa będzie wniesiona do Sejmu w czasie najbliższym.

### ROBOTNICY POLSCY WE FRANCJI.

Sejmowa komisja obrony pracy zajmowała się sprawą robotników polskich we Francji. Referował rektor misji polskiej Symbor. Mowca zaznaczył, że liczba pracowników polskich we Francji wynosi 510 tysięcy. W niektórych departamentach robotnicy polscy stanowią 33 i pół procent ludności ogólnej tych departamentów, a w niektórych ośrodkach przemysłowych stanowią 68 proc. robotników Naprzykład górnictwo we Francji nie mogłoby istnieć bez robotników polskich. W przemyśle są dobre warunki utrzymania, w rolnictwie warunki są gorsze. Wartość robotnika polskiego spotyka się z uznaniem. Konsulaty polskie pod względem opieki spełniają swe obowiązki. Unormowanie opieki duchowej jest zadowalniające. Stosunki wza-

---

FELIKS GWIŻDŻ.

## Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

(Dokończenie).

— Jak to widać zaraz, który jaki i z kim i jako się zadawał — objaśniał Tadeusz Jagniesię. — Wojtków koń drobi nóżkami, kark załamuje, paraduje, ale i ciągnie — delikatnie, ale ciągnie. On widać więcej nosił, niźli ciągnął: Ale na wojnie był, to mu ta nic nie dziwne, do wszystkiego się zaprawi. To zaś narężne bydlę niewstydne będzie niedługo brzuchate od wody, trawska, od łakomstwa samego. Przy robocie nie pójdzie nigdy za swoim rozumem, ba za lejcem i batem, a jak kiedy puści się na swój rozum, to narobi biedy, a biedy.

Szymek radby był słyszeć, co Tadeusz tak oznaczy Jagniesi, nachylał się ku nim i z tej i z tej strony, ale nieporada była słowa chwycić tak wóz bił o kamienie i hałasił. Szkapy zrównały się wreszcie jako — tako i szły przez wieś kłusem, co wywołało w Pyzówce istny zamęt — gdy nagle kobyła skręciła na prawo w bok, porwała za sobą kasztana i wjechała z okrutnym rumorem do połowy obejścia Falfiarzowego. Jak to zwyczajnie przy niedzieli, gromadka Falfiarzów wygrzewała się na słońcu przed izbą. Nagły hałas na obejściu poderwał ją z ławki.

— Cóż to znowu za komedje? — mamrotał Falfiarz, zbliżając się na czele rodziny do wozu. Na Szymka uderzyły wszystkie złe poty. Zeskoczył z wozu wraz z Wojtkiem i obaj zaczęli tarmosić i spychać kobyłę ku drodze, lecz nadaremno. Kobyła zaryła się poprostu w ziemię i nie sposób jej było ruszyć z miejsca. Szymek wyrwał z rąk Wojtka bat i klnąc w niebogłosy, jął wywijać nim i grozić szkapie, lecz ona nawet nie drgnęła. W uniesieniu obejrzał się po oborze, szukając kulika jakiego na postrach, bo bić nie miał śmiałości ani serca — i spotkał się z latającemi oczkami Falfiarza.

— Falfiarz to? — zawołał w tej chwili Tadeusz, zeskakując z wozu.

— Dyć Falfiarz — odrzekł spokojnie gazda, wyjmując fajkę z ust.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — skłonił się Tadeusz.

— Poznajecie mnie?

— Cosi niby tak, jakbym miał znać — opaternie wycedził Falfiarz.

— Kupczyliśmy ze sobą...

— Może i to być...

— Tadeusz z Pieniązkowic, baczycie?

— Ba! — wyciągnął rękę Falfiarz — witajcie. Coście tam nasłychali! Ale po prawdzie, tośmy wtedy płono pokupczyli, bo mi kobyłę zabrali do wojska.

— Zabrać zabrali, ale ona, niewstydna, wróciła znowu.

Falfiarz spojrzał na Tadeusza, na Szymka, na kobyłę i prędko włożył fajkę do ust, żeby już nic nie gadać. Ale Tadeusz omaczył dalej.

jemne między robotnikami polskimi a francuskimi są poprawne. Oszczędność robotników polskich we Francji wzrasta. W ciągu zeszłego roku przesłano do kraju ogółem 200 miljonów franków oszczędności. Co się tyczy konwencji polsko-francuskiej, jest ona najlepszą z tych wszystkich, jakie Francja zawarła z innemi państwami. W dziedzinie szkolnictwa stan jest zadowalniający, szczególnie brak personalu nauczycielskiego. Na kwestję tę należy zwrócić uwagę przy zawieraniu konwencji.

## SAMORZĄD A SZKOLNICTWO DOKSZTAŁCAJĄCE.

W łonie rządu opracowany został projekt ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle lub handlu i podlegającej obowiązkowi uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej. Do prowadzenia tych szkół obowiązane są gminy miejskie i wiejskie, jeżeli liczba młodzieży na obszarze jednej tylko gminy lub łącznie z obszarem gmin sąsiednich w promieni do 3 km wynosi conajmniej 25 osób jednej płci i tego samego lub pokrewnych zawodów, 45 osób jednej płci i różnych zawodów lub wreszcie 80 osób różnej płci i różnych zawodów.

Koszty utrzymania szkół ponoszą gminy, które są obowiązane do ich założenia. Państwo płaci jednak gminie jedną trzecią część wydatków personalnych i na pomoce naukowe. Szkoła staje się własnością gminy, gmina administruje nią za pośrednictwem komisji dokształcania zawodowego, której przewodniczy naczelnik gminy (prezydent, burmistrz, wójt) lub jego zastępca. Projekt przewiduje utworzenie specjalnego funduszu szkolnego zawodowego dokształcającego, a to celem uzyskania możności subwencjonowania słabszych finansowo gmin, przyczem w pierwszym rzędzie udzielaneby były subwencje na budowę szkół dokształcających, potem na wydatki personalne i pomoce naukowe w wyjątkowych zaś wypadkach na wydatki rzeczowe. Projekt powyższy został już zasadniczo uzgodniony pomiędzy zainteresowanemi ministerstwami.

## POBÓR REKRUTÓW ROCZNIKA 1904.

Z Warszawy donoszą: Wkrótce rozpoczną się prace przygotowawcze przed poborem rocznika 1904, który w bieżącym roku zostaje wcielony do wojska.

W kwietniu zostaną ostatecznie ustalone i ogłoszone instrukcje co do poborów. Komisje przeglądowe czynne będą w maju i czerwcu, w tym też czasie mają być przedkładane podania o odroczenie służby osób uprawnionych, a więc akademików, uczniów szkół średnich, nauczycieli szkół powszechnych i jedynych żywicieli rodzin. Wcielenie do oddziałów nastąpi w listopadzie.

# Ze świata.

## WATYKAN.

**Układ ze Stolicą Apostolską podpisany.** Konkordat pomiędzy Polską a Watykanem został podpisany przez kard. Gaspari'ego, ambasadora Skrzyńskiego, delegata rządu polskiego posła Stanisława Grabskiego i innych. Po położeniu pieczęci na akcie konkordatu, wszyscy zebrani udali się na audjencję do Papieża. Papież przez cały czas audjencji był bardzo życzliwie usposobiony dla obecnych, a w końcu audjencji udzielił im i Polsce

---

— Dyć się jej ino przypatrzcie... Przybiedła trochę, postarzała, ale pamięć ma... A strzałka na pysku a ten brzuch, jak kadź, a te rozstawne nogi — nie ta sama?

— Dyć przecie takiego wola nie miała — syknął Falfiarz.

— Wtedy jej dopiero zaczął narastać, a dziś jej urósł.

Szymkowi przybaczyło się, jak rozkraczyła się przed tem samem obejściem, kiedy ją wiódł z Nowego Targu. Przyjrzał się jej jeszcze raz, dokładnie, szukając we wspomnieniu tamtej, Falfiarzowej. Nie pamiętał jednak wyraźnie jej wyglądu. Podoba była duża, wól w tem samem miejscu. Falfiarz mlaskał językiem, popluwał, ćmiąc gęsto fajkę, badał kobyłę i z tej i z tej strony, wreszcie nie wypowiadając się ani tak, ani siak, zwrócił się najpierw do Jagniesi i Tadeusza żeby weszli pod dach...

— Mnie czas, czas w drogę — wzbraniał się Tadeusz.

— Nagle przecie, skoroście już tu, wejdźcie — honornie prosił Falfiarz. — Wojtuś, Szymek, wejdźcież.

Szymkowi zrobiło się niewyraźnie. Wiktusia stała w otwartem oknie, jak obraz w ramach i niewiada, śmiała się z niego, wabiła go, czy też ino cudowała się zdarzeniu. I już miał się na nowo zabrać do spychania kobyły ku drodze, gdy akuratnie Falfiarz objął go ręką wpół i mlaskając, jał mu dobrotliwie, jak równy równemu, wypominać, że to już het! zabaczył, gdzie Falfiarze siadują, że widać — jak się kobyła ruszyła do życia, to i Szymkowi insze myśli zaczęły chodzić po głowie...

Jagniesia chyżo spostrzegła, na co się zanosi i zeskoczywszy z wozu, migiem pognała miedzami, na krótszą drogę, ku swemu obejściu. Wpadła do izby, porwała napitek, przyskarbiony na robotnika i zawróciła z nim w te loty.

Gdy weszła do Falfiarzów, wszyscy siedzieli już na ławach koło stołu i wzdłuż okien i głośno gwarzyli.

— Pochwałony Jezus Chrystus!

— Na wieki — chór odpowiedział.

I zapanowała tępa cisza. Nikt nie umiał podjąć gwary na nowo.

— Już to widać — przerwała ciszę Jagniesia — dawno tak Pan Bóg chciał, coby my tu w tę niedzielę letnią tak zajechali...

— Hej, hej, — przykiwnęli niewyraźnie starzy Falfiarzowie.

— Luto by nam było odjeżdżać z próżnemi rękami — prawiła Jagniesia dalej.

Zmiarkował i Tadeusz, że trzeba ze dwa słowa dorzucić.

— Ani luto, ani nie luto, bo nie odjedziemy wcale, zawołał na cały głos. — Szymek, z babami i końmi nie inwaliduj! Bier i oraj niemi, alboś dziad.

Dyć tu kobyła już drugi raz stanęła — parsknął śmiechem Wojtek, a za nim cała izba.

— Do trzeciego razu sztuka! — ktoś dorzucił.

w ich osobach swego błogosławieństwa. Pos. Grabski otrzymał od Papicża szkaplerz pamiątkowy. Poseł Grabski wyjechał już ze Rzymu do Polski.

Tekst konkordatu nie został opublikowany i szczegóły jego nie są dotąd znane; co do objętości tekstu, to jest on większy od zawartego niedawno konkordatu bawarskiego i liczy również o parę paragrafów więcej.

W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju miłe zdziwienie, że w tak krótkim czasie powstaje porozumienie uwzględniające interesy państwa polskiego, a równocześnie godzące je z interesami kościelnymi.

Z informacyj, które ukazały się na łamach prasy wynika, że w konkordacie uregulowano przedewszystkiem pomyślnie podział na diecezje i ustalono sposób mianowania biskupów.

Granice diecezyj mają znajdować się w obrębie granic państwa. Mają być utworzone nowe biskupstwa i nowe arcybiskupstwo krakowskie, (arcybiskupstw będzie więc cztery: w Gnieźnie, Warszawie, Lwowie i Krakowie).

Według konkordatu biskupów będzie mianował nie rząd, lecz kurja na podstawie listy, przedstawianej przez cały Episkopat. Przed mianowaniem porozumie się jednak z rządem, czy niema jakich objekcyj natury politycznej. Jednak diecezje Gniezno-Poznań i Chełmno mają zatrzymać prawo wyboru przez kapitułę.

Konkordat reguluje dalej palącą sprawę uposażenia duchowieństwa, co łączy się z kwestją majątków kościelnych. Wreszcie ustala normy w sprawie rewindykacji majątków kościelnych, skonfiskowanych przez Prusy i Rosję.

---

Tymczasem Jagniesia postawiła już napitek na środku stołu.

Zerwała się Falfiarzowa i położyła obok flaszki placek i masła. Wtedy Falfiarz podszedł do stołu, nalał kieliszek, podniósł go w górę, powitał nim jeszcze raz wszystkich i przypił do Jagniesi ale Jagniesia powiedziała, że nie po to tu przyszła. Zaczem Falfiarz przypił do Szymka, a Szymek wstał, ucałował ręce obojga starych Falfiarzów i przypił do Wiktusi. Wiktusia zaśmiała się przyjaźnie, a wstydliwie i oddała napitek matce. Wśród nukań, zapraszań i popijania zahuczała stara izba Falfiarzów głośną gwarą o wydarzeniach, któremi chyba sam Pan Bóg kieruje. Po woli napłynęło do izby sporo kumoszek, kumotrów, sąsiadów dalszych i bliższych.

O niedługi czas zadudniała muzyka za oknami, gdzie młódź rówieśnia Wiktusi albo Szymka już się do tańca brała. Jęło się prężyć i mocować młode, radosne życie. Stary basista przymrużył oko i szeroko, a szumnie wodził smyczek po strunach, dwaj młodzi skrzypkowie, wsparci na kulach, w ogień przemieniali nutę.

VI.

Przeszła po Pyzówce niepokojąca słyna, że Tadeusz ma inkluza. Wojenne szkapy Wojtka i Szymka przestały budzić śmiech i drwinę; zaczęła się snuć koło nich tajemnicza opowieść wojenna... KONIEC.

Hel, w lipcu 1921 r.

—‹((())›—

## NIEMCY.

**Upadek moralności publicznej Niemiec.** Od kilku tygodni Niemcy trzęsą się skandalem, jakie już dawno nie notowano. Mianowicie wyszło na jaw, że oszukańcza spółka żydów z dawnej Kongresówki niejakich braci Barmatów, potrafiła zapomocą sutych łapówek zjednać sobie usługi całego szeregu najwybitniejszych jednostek świata politycznego Niemiec.

O pobieranie łapówek i nadużycia aresztowano już ministra poczty Hofflego i cały szereg innych wyższych urzędników. Najwięcej skompromitowani są socjaliści. Źle się dzieje w państwie „Bojaźni Bożej“, jak się Niemcy o sobie wyrażają.

**Straszna katastrofa górnicza pod Dortmundem.** W kopalni „Minister Stein“ pod Dortmundem nastąpił w ubiegłym tygodniu wieczorem wybuch gazów, przyczem **130 górników zostało zasypanych.**

U wejściu do sztolni kopalni zgromadziły się rodziny zabitych górników i w miarę wydobywania spalonych zwłok usiłują rozpoznać swoich ojców i mężów, przyczem rozgrywają się niesłychanie tragiczne sceny. Tłum kilkakrotnie usiłował zdobyć szturmem budynek dyrekcji kopalni, który otoczono bardzo silnym kordonem wojska.

Pomiędzy ofiarami katastrofy znajduje się także szereg Polaków.

## CZECHOSŁOWACJA.

**Czesi odwołują posła przy Papieżu.** Gazety donoszą, że po zniesieniu poselstwa francuskiego przy Watykanie, także i Czechosłowacja odwoła swojego posła.

**Waluta czeska chwieje się!** Prasa zagraniczna w ostatnich czasach zwraca uwagę na chwiejną tendencję korony czeskiej, przy jednocześnie uporczywie utrzymujących się pogłosek o zamiarze ostemplowania po raz trzeci papierowej waluty czechosłowackiej.

Wprawdzie źródła oficjalne przeczą tym pogłoskom jednak sfery dobrze poinformowane kategorycznie potwierdzają ich słuszność.

W każdym razie brak zaufania czeskich i zagranicznych kół gospodarczych do swej waluty uwidacznia się coraz bardziej.

## STANY ZJEDNOCZONE.

**Kongres wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.** Zapowiadany na dzień 17 lutego tak zwany kongres wychodźtwa w Detroit, został odłożony do 21 i 23 kwietnia b. r. W tym to czasie, jak się spodziewają aranżerowie kongresu, mogą przybyć z Europy zaproszeni na kongres: arcybiskup Cieplak i Ignacy Paderewski. Nadto mają być poczynione próby dojścia do porozumienia z organizacjami lewicowemi, które choć w zasadzie uznają nawet potrzebę takiego kongresu, to jednak udziału w akcji kongresowej dotychczas nie biorą.

**Bitwa o wódkę.** Z Nowego Jorku donoszą: Angielski statek „Homesteade“, który wiózł kontrabandę alkoholu, został po ciężkiej walce z amerykańskiemi władzami celnemi ujęty. W walce tej użyto karabinów maszynowych. Załogę aresztowano. 12.000 skrzyń z wódkami skonfiskowano. Transport ten przedstawiał wartość miljona dolarów.

---

# Stany Zjednoczone a nowe prawo emigracyjne.

Prasa włoska ogłasza wywiad z pewnym „kongressmanem“ amerykańskim w Rzymie, że nowy system emigracyjny do Stanów Zjednoczonych okazuje się teraz błędnym i nie przynosi oczekiwanych skutków.

Podług nowego prawa największy procent imigracji przypada na Anglję i Niemcy, z których to krajów przybywają obecnie do Stanów przeważnie niepożądane jednostki. Ci nowi imigranci nie mają ochoty osiedlać się na roli w zachodnich Stanach, gdzie najwięcej potrzebny jest robotnik, ale pozostają w miastach, które są przepełnione. Nadto są to najczęściej elementa najgorszego gatunku.

W Ameryce utrzymanie życia stało się trudniejszem z powodu drożyzny, którą wywołał brak robotnika rolnego i kryzys przemysłowy.

Otóż, aby zaradzić takiemu stanowi rzeczy, rząd amerykański zamyśla uczynić wyjątek prawa dla imigracji włoskiej, by większy procent mógł być wpuszczonym do Stanów, aniżeli dotąd.

Poprawka prawa emigracyjnego ma zawierać następujące warunki:

1) Rząd włoski w porozumieniu z konsulatami amerykańskimi ma wybierać przedewszystkiem ludzi moralnych i trzeźwych.

2) Każdy powinien być zaopatrzony w pewną sumę dolarów, aby mógł się utrzymać zanim otrzyma pracę.

3) Potrzeba umieć trochę po angielsku.

Pod takimi warunkami mogą emigrować Włosi w większej liczbie do Ameryki. Zapewne te same żądania postawią Stany Zjednoczone względem Polaków, jeżeli ci będą się starać o zwiększenie procentu swojej emigracji.

Ponieważ w Ameryce potrzeba głównie robotników na farmy w zachodnich Stanach, gdzie cywilizacja jeszcze nie jest dobrze ugruntowaną, przeto władze emigracyjne powinny naprzód zabezpieczyć naszym ludziom dobrą opiekę. Wtedy emigracja polska zyska wiele tak materjalnie, jak oświatowo i moralnie.

W Pirano (Istrja). **Ks. Franciszek Pyznar.**

# Co pisze lud.

**Żabno n/Dunajcem,** pow. Tarnów.

**Z DZIAŁALNOŚCI NASZYCH POSŁÓW.**

W niedzielę 1 lutego b. r. posłowie: Dr Matakiewicz i Ks. Dr Czuj odbyli dwa wiece w okolicy nad Dunajcem, a mianowicie **w Żabnie** po sumie, gdzie po zagajeniu przez ks. kanonika Chorążaka objął przewodnictwo p. dr. Eugenjusz Rąpała, lekarz powiatowy. Po wysłuchaniu wywodów pp. posłów, poruszono cały szereg bolączek miejscowych i ogólnej natury i zlecono im cały szereg spraw, obchodzących ludność tutejszą. Wreszcie uchwalono pełne wotum zaufania dla posłów i Stronnictwa katolicko-ludowego.

Po nieszporach odbyło się zebranie **w Łęgu,** w domu p. Zyguły, gdzie przewodniczył p. Jan Mężyk. Obecnymi byli ks. kanonik Rajczak i p. dyrektor Banaś. Zebranie to trwało przeszło trzy godziny. Po przemówieniach pp. posłów i wysłuchaniu zażaleń i postulatów zebranych, uchwalono posłom S. K. L. pełne wotum zaufania i poproszono o pamięć dla tutejszej okolicy. Najważniejszą ze spraw poruczonych dla całej parafji była sprawa **ilości szynków (t. j. 5 na 1000 ludności)** oraz przeniesienie jednego szynku bez zezwolenia władz, wbrew ustawie sejmowej przeciwalkoholowej **w najbliższe sąsiedztwo kościoła i szkoły,** przyczem stanowisko władz administracyjnych, do których cała ludność Zabrza i parafji wnosiła na piśmie protest, okazuje się co najmniej zagadkowe, bo patrzy przez palce na swawolę depczącej postanowienie jednostki. Był to rzeczywiście podniosły moment, kiedy zebrani w zrozumieniu doniosłości sprawy jednomyślnie i jednogłośnie prosili posłów, by przez złożenie interpelacji w Sejmie położyli kres rozpijaniu ludności i samowoli szynkarza.

Dnia 6 lutego odbyło się wielkie zebranie powiatowe w Tarnowie w sali „Gwiazdy“. Przybyli delegaci z całego powiatu tarnowskiego. Sprawy polityczne i gospodarcze przedstawili pp. posłowie ks. Dr Czuj i Dr Matakiewicz. Przewodniczył ks. Dr Paryło. Po długiej dyskusji uchwalono szereg rezolucji i wotum zaufania dla posłów katolicko-ludowych. **Uczestnik.**

**Cichawka,** pow. Bochnia.

**KOGO STAROSTWO NARZUCA NA WÓJTÓW?**

Dziwne obrządki dzieją się we wsi naszej z samorządem gminnym. Przekleństwem naszej gminy jest mieszanie się do wewnętrznych spraw gminnych polityków piastowych z **ekscellencją Kiernikiem** na czele. Skoro tylko bowiem Cichawka pozbyła się szczęśliwie po długich tarapatach i udrękach starego wójta i kiedy rządy w gminie objęli ludzie rzetelni i o szerszym światopoglądzie, różni politycy podwórkowi intryganmi i poparciem p. Kiernika to sprawili, że starostwo narzuciło nam człowieka, który do L. U. 17/25. został przez sąd powiatowy w Wiśniczu skazany na dwa tygodnie kryminalu za kradzież.

Nierozumnem wtrącaniem się do spraw gminnych utrąciło starostwo na długie lata budowę szkoły. Przeszkadzają też w tej władze szkolne, które nie pozwalają budować szkoły według starego planu, zatwierdzonego jeszcze przez władze austrjackie. Obecna wierzchność gminna zamiast pilnowania spraw gminnych, oddaje się pijaństwu i polityce światowej.

Ładnych protegowanych ma poseł Kiernik i szynkarze piastowi. **Członek Rady gminnej.**

**Zabrnie** ad **Szczucin.**

**Z ZACISZNEJ WSI.**

Wioska nasza nie jest zbyt wielka, bo posiada tylko około 550 mieszkańców i to przeważna większość czytelników „Ludu Katolickiego“. W gazetce naszej powinniśmy umieszczać korespondencje, co dzieje się dobrego i złego w naszej wiosce, lecz, niestety, mamy ten zły nałóg, że nigdy nie lubimy się chwalić, chociaż dużo dobrych rzeczy robi się w naszej wiosce, które godne są pochwały i naśladowania.

Wioska nasza przed kilkunastu laty mieściła w sobie parę rodzin żydowskich i jedną karczmę, która to była miejscem rozpijania ludności, niszczeniem zdrowia i mienia ludzkiego. Dziś w tem samem miejscu jest wybudowany piękny piętrowy budynek szkolny, w którym pracuje cztery siły nauczycielskie nad oświatą naszej młodzieży. Gmina tak mądrze postępowała z karczmarzem-żydem, że gospodarstwo sprzedał i wyniósł się z naszej wioski, za nim poszli i inni.

Budynek szkolny wybudowały dwie gminy, Zabrnie i sąsiednia Brzezówka, prawie przed rozpoczęciem wojny. Wojska rosyjskie wypaliły doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie naokoło szkoły; szkoły nie zniszczyły.

Po powstaniu Polski gminy, przy pomocy rządu, dokończyły wewnątrz wszystkie urządzenia szkolne i zaraz rozpoczęto naukę w nowej szkole, którą przedtem prowadzono w starej karczmie.

Młodzież zorganizowaną jest w Stowarzyszeniu Młodzieży, na którego czele stoją: Ks. Kan. Legęza, p. Krajewski, kierownik szkoły i p. Romanowski Jan. Praca w stowarzyszeniu wre. Bibljoteka składa się już z kilkuset książek.

Oby wszystkie gminy całej Polski naśladowały naszą biedną wioskę. **Młody czytelnik.**

**Czarny Dunajec**, pow. **Nowy Targ.**

**POŻEGNANIE KAPŁANA-SPOŁECZNIKA.**

Żegnaliśmy tu z żalem odchodzącego do Podgórza ks. Wł. Długosza. Młody ten ksiądz, jednak energiczny i pełen entuzjazmu do pracy społecznej, wspólnie ze swym towarzyszem, ks. Wargowskim, w czasie krótkiego pobytu zdołał zdobyć sobie powszechny szacunek. Wyrazem tego szacunku i sympatji były niezawodnie uroczyste pożegnania tego kapłana w szeregu tutejszych organizacyj, jak w Związku Młodzieży, Niewiast katolickich i na Zebraniu obywatelskiem.

„Szczęść Boże“ na nowej placówce. **Parafjanie.**

**Zbyszyce**, pow. **Nowy Sącz.**

**KRÓTKA ODPOWIEDŹ OSZCZERCOM.**

Zarzuty w artykule nr. 2 „Wolnego Słowa“ p. t. „Ks. proboszcz Wilczyński nie daje zbożnego przykładu i źle pasterzy“, czy to pod adresem ks. Wilczyńskiego, czy pod moim skierowane — są oszczercze, a autora tego artykułu piętnuję publicznie, jako kłamcę.

**Jan Łaski**, kierownik szkoły.

**Łączki Kucharskie.**

**PODZIĘKOWANIE.**

Opuszczającemu naszą parafję ks. katechecie Piotrowi Kołaczowi za jego pracę duszpasterską i społeczną składamy gorące podziękowanie. Szczęść Ci Boże na nowej placówce. Ściany świeżo odmalowanego kościoła będą Twą pamięć ciągle przypominały.

**Antoni Litak, N. Dziedzic, M. Mazur.**

**Szczawnica**, pow. Nowy Targ.

**UJĘCIE WŁAMYWACZY.**

Szczawnica odetchnęła spokojniej. Przed paru bowiem dniami ujęto sprytnych włamywaczy, którzy niezadowoleni z dotychczasowej gospodarki Grabskiego, wynaleźli sobie wspaniałe źródło dochodów tem rentowniejsze, że podatku od całego „obrotu“ nie dałby rady obliczyć pewnie ani sam minister skarbu. Korzystając z wyjazdu niektórych właścicieli sklepów po skończonym sezonie, rozpoczęli systematyczne „kontrolowanie“ nocą tychże sklepów. Powodzenie, jakiem ich robota uwieńczona została, ośmieliło ich tak dalece, że dokonali szeregu włamań do sklepów, których właściciele spali w sąsiednich pokojach. W jednym wypadku rozbili nawet murowaną ścianę, aby się dostać do sklepu! Zakrawało to już prawie na bezczelność!

Ale powiada przysłowie, że i mądremu przytrafi się głupstwo! To też właśnie ich bezczelność ich zgubiła, bo na stole w ich domu znaleziono obrus, który rozpoznano jak kradziony.

Momentalnie też ich „nakryła“ policja, a rewizja, którą w ich mieszkaniu przeprowadzono, dała zdumiewające rezultaty.

Sprytnym włamywaczem, zdumiewającym swoją bezczelnością okazał się niejaki Rudziak, robotnik z Borysławia, w Szczawnicy z żoną mieszkający, który po dokonanych gościnnych występach, wyjeżdżał do Borysławia i tam kradzione rzeczy sprzedawał.

---

# W sprawie paczek amerykańskich.

Na pocztach w okręgu Urzędu cłowego w Tarnowie leżą liczne pakunki, przysłane przez krewnych z Ameryki, z odzieżą, przeważnie starą, przechodzoną, dla ojca, matki, rodzeństwa. Adresaci nie biorą pakunków z poczty, bo ich nie stać na opłatę cła. A jeżeli kto zdobędzie się na kwotę potrzebną, to następnie wymyśla na urzędy polskie, nieraz knie po cichu i głośno, że cała zawartość pakunku nie wartała tyle, ile mu kazano zapłacić tytułem cła. Starałem się wybadać, czy interesanci mają podstawę do żalów i do wymyślań. Zbadałem i stwierdzam, że obecna opłata cłowa rzeczywiście krzywdzi biedną ludność, która w tym roku nieurodzaju ledwie dycha.

Piszą ludziska do Ameryki, do swoich najbliższych, o tej biedzie, osobliwie o tem, że nie mają za co kupić przyodziewy, bo nawet pożyczyć pieniędzy teraz trudno. — „Amerykanie“, choć sami podobno nie opływają w dostatki, litują się, ładują pakunek z koszulą, butami, spódnicą itp. i ślą do Polski. List z zawiadomieniem o pakunku „opłaconym“, witają biedni ludzie ze łzą radości. Nieraz przychodzi wiadomość z poczty: pakunek jest, można go wziąć po złożeniu opłaty cłowej w kwocie 60 złotych, 90 zł. 70 zł. lub wyżej. Radość w rozpacz się zamienia. Takiej kwoty w domu niema, próbują pożyczyć u sąsiadów, niema, wpadają do pustej kasy Rajffeisena, oczywiście też bezskutecznie. Nareszcie sprzedają coś niezbędnego nieraz w gospodarstwie — i wykupują pakunek. Po przejrzeniu zawartości następuje zwykle rozczarowanie. Są w nim często rzeczy zbędne, bez którychby się obeszli, a użyteczne i potrzebne nie wartają tego, co jako opłatę cłową zapłacono. — Nic dziwnego, że inni zostawiają pakunki na poczcie. Pakunki te powędrują napowrót do Ameryki i tam znów wymyślania na rząd polski. — Czy nie znalazłaby się na to rada? Przypuszczam, że ustawa cłowa ma na celu uniemożlić tajemny handel towarami amerykańskiemi, co oczywiście byłoby ze szkodą dla wytwórczości polskiej. Ale władza może przecież stwierdzić, jakie przeznaczenie ma pakunek. Niech władza zażąda poświadczenia Urzędu gminnego, lub nawet policji powiatowej, a gdy stwierdzi, że pakunek jest poprostu jałmużną dla biednych ludzi, niech uwolni od cła lub zmniejszy je do minimum. Cło dziesięć razy mniejsze, niż obecne, biedak zapłaci. Skarb zaś zarobi, a pakunek nie wróci napowrót do Ameryki i nie wywoła tam, jak tu, rozgoryczenia. A tego rozgoryczenia chyba już w Polsce za dużo mamy! **Nie-celnik.**

* * *

Posłowie dr. Antoni Matakiewicz, ks. dr. Jan Czuj, Bron. Greiss, Ign. Jasiński i tow. z Klubu Katolicko-Ludowego wnieśli do PP. Ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej interpelację w sprawie nakładania przez urzędy celne zbyt wygórowanych opłat celnych od przesyłek, zawierających dary amerykańskie.

Opłaty celne od przesyłanych darów wynoszą nieraz daleko więcej, jak wartość nadesłanego daru. Od pakunków ze staremi ubraniami wymierzono w pewnym wypadku cło 100 zł.

Interpelanci wzywają rząd, aby dary te, w szczególności w postaci ubrań i bielizny, obuwia i żywności, przeznaczone do użytku adresatów, a nie na handel, były

zwolnione od cła, a co najwyżej były n'sko clone, i nie były odsyłane z powrotem zagranicę.

# Rzeczy pożyteczne.

### Co robi ogrodnik na przedwiośnie.

Zbliża się wiosna. Kto ma sad większy, czy mniejszy, lub choćby kilka drzew owocowych, powinien o tej porze przeglądnąć pnie i korony swych drzew. Taka zima w b. roku, jak przedwiośnie. Można i powinno się wszystkie pnie i grube konary i zagłębienia w nich ostrą drucianą szczotką oczyścić, odstające kawałeczki kory zedrzeć, bo tam wszędzie mnóstwo szkodników, robactwa, jajek gąsienicowych, poczwarek, z których wylęgają się chrząszczyki, jabłkowce, gruszkowce, różne ćmy i ciemki, które niszczą potem pączki, kwiaty i liście drzew owocowych. Zeskrobuje się na płachty, rozłożone pod drzewem, zasypuje się z pod wszystkich drzew na jedną kupę i **pali się doszczętnie.** Tak oczyszczone drzewa bieli gęstem na pół z krowieńcem wapnem, a drzewa i gałęzie dotknięte **korówką** (czyli mszycą wełnistą) naftą i wapnem.

**Prześwietlanie drzew owocowych.** Nim się drzewa obieli, powinno się w przedwiośnie, nim soki krążyć zaczną, wszystkie gałęzie, gałązki idące do wnętrza korony drzewnej wyrznąć, wyciąć; gałązki z białemi gniazdami korówki wyciąć i spalić. Wycina się także gałązki krzyżujące i ocierające się. Niech korona ma więcej światła, a będą większe i smaczniejsze owoce. Należy korony młodych drzew **kształtować,** przycinając zewnętrzne pędy zeszłoroczne przy pączkach, ale tak, aby pozostały pączek wychodził na zewnątrz korony. Przycinanie młodych drzewek i kształtowanie im koron jest umiejętnością i kto ma sad, powinien na wiosnę poświęcić nieco czasu i wydatków i iść na praktykę przycinania do wielkich ogrodów, gdzie są wykształceni ogrodnicy i prosić o bezpłatną robotę pod ich kierunkiem, by się ciąć nauczyli. Dobrze ciąć jest sztuką. Od cięcia zależy owocowanie drzew. Kto ma sad, a nic w nim nie robi, albo robi po ciemku, nie wiele z niego ma, albo nic. Kto nie dał drzewom w jesieni nawozu, niechże to zrobi teraz naokoło drzewa i przykryje ziemią, na wiosnę zrobi z tego koło drzewa miskę, by wilgoć ciągle pod drzewem była. Na wiosnę podczas kwietnienia nie żałować drzewom gnojówki, ale lać w wyrobione głębokie dziury tak daleko od pnia, jak sięgają gałęzie korony. Każda gałąź, gałązeczka ma w ziemi swój korzeń i szuka tam pożywienia, a gdy im nic nie dajesz, drzewo głoduje i słabnie i kwiaty porzuca, bo niema czem pożywić tak licznej rodziny.

St. R.

**PLEWY JAKO KARMA.** Plewy naogół posiadają więcej od słomy składników pokarmowych. Ujemną stroną przy ich skarmianiu jest duża ilość krzemionki jaką plewy zawierają i oprócz tego całą masę zanieczyszczeń, jak: piasku, ziemi, nasion chwastów i t. p. Przed zadawaniem plew należy te zanieczyszczenia o ile możności jak najdokładnięj usunąć. Z plew roślin zbożowych najbardziej wartościowe są plewy bezostnego jęczmienia i owsiane. — Z kolei po nich idą dopiero plewy pszeniczne. Nie należy skarmiać plew z długimi ościami, gdyż te powodują bardzo łatwo stan zapalny błony śluzowej przewodu pokarmowego oraz plew, które zajęte są grzybkiem promienistym, wywołującym poważne choroby żołądka i gardzieli. Działanie tego grzybka względnie łatwo jest usunąć przez uprzednie zaparzenie plew. Plewy grochu, łubinu, wyki i innych uprawnych roślin strączkowych odpowiadają wartością odżywczą koniczynie czerwonej, zaś strączyny tychże roślin odpowiadają sianu łąkowemu. Pierwszym warunkiem przy skarmianiu plew jest ostrożność. Bezwzględnie, należy możliwie je najdokładniej z zanieczyszczeń odczyścić, gdy z jakichkolwiek zaś względów tego dokonać nie można to lepiej spasania zaniechać.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
### LUTY 1925.

22. **Niedziela.** Katedry św. Piotra.
23. Poniedziałek. Piotra, Damiana.
24. Wtorek. Macieja Apostoła.
25. Środa. Popielec.
26. Czwartek. Małgorzaty.
27. Piątek. Aleksandra.
28. Sobota. Romana.

**MARZEC 1925.**

1. **Niedziela.** Albina b.

**ODMIANY KSIĘŻYCA:**

**Nów 23-go lutego.**
Pierwsza kwadra: 2-go marca.
**Pełnia 10-go marca.**
Ostatnia kwadra 17-go marca.

---

**OD ADMINISTRACJI.** Zawiadamiamy P. T. Czytelników „Ludu Katolickiego“, że „Kalendarza Polskiego“ na rok 1925 na składzie już nie posiadamy.

Nadesłane należytości na ten Kalendarz wpisujemy na rachunek prenumeraty.

Dla uproszczenia manipulacji prosimy Prenumeratorów nadsyłających należytość pocztą, by na czekach względnie przekazach dopisywali także numer z literą „F“, znajdujący się obok adresu na opasce.

**Numera styczniowe** są już zupełnie wyczerpane i tych dostarczyć nie możemy.

**TRZECIĄ ROCZNICĘ KORONACJI PIUSA XI.** obchodził w dniu 12 b. m. cały świat katolicki. Do hołdu tego dla wielkiego przyjaciela Polski, świadka Jej ciężkich chwil w r. 1920, Redakcja „Ludu Katolickiego“ się przyłącza.

**WIOSNA JUŻ SIĘ ZACZYNA.** Donoszą nam, że w okolicy Bochni rozpoczęto już prace wiosenne w polu i zasiewy.

**WYPADEK KS. BISKUPA SAPIEHY.** Ks. Biskup Sapieha jadąc samochodem z Krakowa do Wadowic, uległ katastrofie, cudem niemal wychodząc cało.

Podczas zjeżdżania z góry zepsuły się hamulce, na skutek czego automobil przewrócił się do góry kołami, przygniatając jadących: Ks. Biskupa, jego kapelana i szofera. Poza lekkiemi obrażeniami, jadący nie ponieśli szkody na zdrowiu.

Ks. Biskup Sapieha otrzymuje liczne gratulacje z powodu ocalenia.

**ŁAGODNE ZIMY I ICH SKUTKI.** Kierownik instytutu meteorologicznego w Sztokholmie, dr. Oestman, zbadał wszystkie dane, tyczące się niezwykle ciepłych grudni i wpływu tego zjawiska na dalsze miesiące zimowe, tudzież na wiosny, od 1768 do 1923 r. Według tego zestawienia grudzień 1919 r. był najcieplejszym grudniem od 1789 r., wogóle zaś od 1768 do 1923 r. szesnaście zim odznaczało się niezwykłem ciepłem w listopadzie i grudniu.

Po tych szesnastu zimach nastąpiły łagodne wiosny w ośmiu latach, średnio ciepłe w pięciu latach i zimne w trzech latach. Następująca zaś po nich pora letnia odznaczała się niezwykłem ciepłem w sześciu latach, normalnem ciepłem w trzech latach, a zimnem w siedmiu latach.

**PODROŻENIE TYTONIU, PAPIEROSOW I CYGAR.** Od dnia 1 lutego cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych uległ znacznej podwyżce. Bardziej rozpowszechnione gatunki papierosów kosztują za sztukę: Kair po 10 gr., Sfinks 8 i pół. Dames 7 i pół, Kalif 7. Ariston i Pani 6. Egipskie. Elite, Maden 5. Ergo, Medjum 4. Fervor, Kadi Klub, Non plus ultra, Prezydent 3 i pół, Grand Prix, Sport 3. Cowboy, Damski, Markiza 2 i pół, Caporal. Orzeł 2. Radio. Wisła 1 pół, Wanda 1 gr.

Tytonie do papierosów za 100 gramów: Kir 7 zł., Ksanti 6. Najprzedniejszy sułtański 5. Najprzedniejszy macedoński 4. Najprzedniejszy turecki 3 zł. 20 gr., Przedni turecki 2 zł. 40 gr., Średni turecki 2 zł.

Cygara grupy pierwszej za sztukę 1 zł., grupy drugiej 90 gr., grupy trzeciej 75 gr., grupy czwartej 60 gr., grupy piątej 45 gr., grupy szóstej 35 gr., grupy siódmej 30 gr., grupy ósmej 25 gr., grupy dziewiątej 20 gr.

**BAŁAMUCENIE WSI.** Z wielu stron donoszą nam, że po wsiach różne indywidua rozpuszczają pogłoski, iż rząd przygotowuje wymianę złotych papierowych na srebrne i złote monety i że przy tej wymianie będzie dawał tylko 8 zł. srebrnych czy złotych za 10 papierowych.

Rozpuszczających takie wieści należy oddać władzom policyjnym.

**SREBRO POLSKIE.** Produkcja srebra w polskiej części Śląska w ostatnim roku znacznie wzrosła. W r. 1923 produkowano 4.072 klg. srebra, w pierwszych 10-ciu miesiącach 1924 r. 8.172 klg. Za cały rok, według przybliżonych obliczeń, produkcja srebra przekroczy 10.000 klg. Ilość ta nawet w porównaniu z produkcją przedwojenną (1913 — 7.389 klg.). wykazuje duże zwiększenie się.

**MYSZY POLNE.** Rolnictwu naszemu w niektórych okolicach grozi poważne niebezpieczeństwo. Wskutek łagodnej, bezśnieżnej zimy rozplenily się w południowo-wschodnich województwach myszy polne, które mogą poważnie uszkodzić zasiewy. Konieczne jest przygotowanie sposobów tępienia tych szkodników.

**POBÓR PODATKU GRUNTOWEGO.** Pobór podatku gruntowego na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego stanisławowskiego i tarnopolskiego przekazany został gminom. Jeżeli kwota podatku przewyższa 500 złotych, to winna być uiszczona bezpośrednio do Kas skarbowych lub za pośrednictwem P. K. O. Odpowiednie rozporządzenie Ministra skarbu ogłoszono w nrze 9 Dz. Ustaw.

**KTO JADA FLAKI MYŚLI, ŻE KAŻDY TAKI.** Niedawno zamieściliśmy w „Ludzie Katolickim“ notatkę pod tyt.: „Są pieniądze na bałamucenie chłopa“. Podaliśmy tam, że jedno z pism krakowskich, wydawanych dla ludu, otrzymało subwencję w kwocie 60 tysięcy złotych. Wiadomość tę otrzymaliśmy od jednego z naszych przyjaciół, który był obecny na zebraniu urządzonem przez posła z obozu, do którego to pismo należy i na własne uszy słyszał, jak ten poseł to powiedział.

Zapewne wysokość kwoty poruszyła do żywego p. Stapińskiego, bo się bardzo zainteresował w swoim „Przyjacielu Ludu“, a to widocznie z zazdrości, że nie jego to „szczęście“ spotkało. Przy tem, aby dać folgę swojej zakorzenionej oszczerczej nawyczce, zamieścił uwagę, że „Lud Katolicki“ zapewne też otrzymuje jakąś subwencję, bo za tanio daje swoim czytelnikom gazetę.

P. Stapiński! Wiemy to dobrze, że pan shandlowałeś za dolary wiarę i sumienie, bo się wyparłeś Kościoła katolickiego i robisz busines dolarowy na Hodurowcach. Ale to już twoja sprawa! To jednak nie upoważnia się do tego, byś na ludzi, którzy dla idei ludowej bezinteresownie pracują, bryzgał błotem oszczerstwa. „Lud Katolicki“ jest tani, bo jego redakcja pojmuje wydawanie pisma ludowego nie jako interes dochodowy, ale jako ofiarną pracę dla ludu, który obecnie nie może pozwolić sobie na drogą gazetę. I tu jest cały sekret, dlaczego „Lud Katolicki“ jest najtańszem pismem ludowem w Polsce.

Sto tysięcy złotych nagrody wypłacimy temu, kto wskaże źródło subwencji na „Lud Katolicki“.

**PODRÓŻ Z WARSZAWY DO ZAKOPANEGO W 8 GODZINACH.** Dzięki energicznej akcji posłów, realizacja projektu budowy kolei Kielce—Miechów—Pińczów—Kraków pociągnie za sobą realizację budowy linji kolejowej Kraków—Myślenice—Zakopane. Skutkiem tych połączeń podróż z Warszawy do Zakopanego trwać będzie 8 godzin, zaś podróż z Krakowa do Zakopanego skróci się z 7 do 4 godzin. Obecnie w toku są rokowania z prywatnem konsorcjum, które obejmie od ministerstwa kolei żelaznych budowę całej tej linji kolejowej.

**OCZEKIWALI KOŃCA ŚWIATA.** W kilku wsiach na Łotwie rozszerzył ktoś wiadomość, że koniec świata nastąpi nieodwołalnie 6 lutego b. r. Z tego powodu powstała nawet nowa sekta religijna, której członkowie sprzedawali swoje mienie i przygotowywali odświętną odzież, przywdziali już dnia 6 lutego i modląc się, oczekiwali zapowiedzianych „znaków na niebie i ziemi“. Ale znaków żadnych nie było i dzień ów minął tak, jak każdy inny. Paru głównych przepowiadaczy końca świata czmychnęło, aby zapewne w innych stronach szukać łatwowiernych.

Jak nam donoszą, w okolicy Kalwarji krąży od kilku dni wieść, że gdzieś tam w okolicy „rozwarła się ziemia, a z rozpadliny bucha ogień“, co ma świadczyć o zbliżającym się końcu świata.

## Sprawy organizacyjne.

**ZEBRANIE ZARZĄDU POW. P. S. K. L. W MIELCU.** Powiatowy Zarząd pol. Str. katol.-ludowego w Mielcu zaprasza P. T. Członków Zarządu powiatowego P. S. K. L. oraz delegatów gminnych na powiatowe zebranie Zarządu, które odbędzie się we czwartek dnia 12 marca b. r. o godz. 1 w południe w sali Rady powiatowej w Mielcu.

Ze względu na to, że na tem zebraniu w myśl statutu ma się dokonać wyboru nowego Zarządu powiat. P. S. K. L., wszyscy delegaci powinni zaopatrzyć się w legitymacje w Kole parafjalnem.

Równocześnie zaprasza się na to zebranie tych PP. Naczelników gmin, którzy są członkami, albo zwolennikami naszego Stronnictwa, a to dla omówienia z nimi bieżących spraw gospodarczych.

**DO P. T. CZŁONKÓW POL. STR. KATOL.-LUDOW. W MIELECKIEM!** Dnia 15 marca po sumie, t. j. o godz. 12 i pół, w sali Rady pow. w Mielcu odbędzie się wiec katolicko-ludowy, na którym poseł Greiss złoży sprawozdanie poselskie i wysłucha życzeń ludności powiatu.

**Okręgowy Zarząd P. S. K. L.**

**KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA POW. MIELECKIEGO.** Mam zaszczyt zaprosić P. T. Nauczycielstwo powiatu Mieleckiego na zebranie w sprawach szkolnictwa, które odbędzie się dnia 15 marca b. r. o godz. 10 rano w szkole męskiej w Mielcu.

**Bronisław Greiss, poseł na Sejm.**

# Kącik humorystyczny.

### W sądzie.

Sędzia: Jesteście oskarżeni, iż powiedzieliście Piotrowi Chytrzykowi, że jest złodziej.

Czy to prawda?

Oskarżony: Proszę pana sędziego, prawda to jest, ale ja mu tego nie powiedziałem.

### Rozumny?

— Byliście kiedy karani?

— Nie!

— Nie? a przecież tu stoi wyraźnie w aktach zapisane, że za kradzież zegarka byliście na 24 dni aresztu zasądzeni.

— Ha, skoro mi pan sędzie nie wierzy, że ja nie był karany, to i ja panu sędziemu nie wierzę, że tam w aktach jest takie głupstwo napisane.

# Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa komunikuje mi:

**Nicpoń Anna i Biedak Rozalja, Górka.** Zarządza się wypłatę renty.

**Piekarz Benedykt, Uszew.** Załatwiono odmownie, albowiem syn nie był jedynym żywicielem i nie może być uznany także ze względu na stosunki majątkowe.

**Adamuś Helena, Stolfina.** Dochodzenia co do przyczyny śmierci w związku ze służbą wojskową w toku. Po ukończeniu tegoż zostaną wydane dalsze zarządzenia.

**Pachota Marja, Złota, Wróbel Eleonora, Brzesko.** Nie znajdują się w tutejszej ewidencji.

**Filipowski Cyprjan, Szczepanów.** Pismo nie zrozumiałe.

**Nicpoń Anna i Biedak Rozalja.** Sprawę jeszcze raz poruszę.

**Makat Anna, Biesiadki.** Min. Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że sprawa, przekazana Ministerstwu pismem Urzędu Emigracyjnego Nr. 2202 W. K. z 31 lipca 1923 roku przesłana została Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie, celem udzielenia jej, w razie stwierdzenia potrzeby, jednorazowej zapomogi. Pismem z dnia 11 lipca 1924 r. Nr. 3916/11 Ministerstwo przyznało wyżej wymienionej ponowną zapomogę w kwocie 20 złotych, oraz zleciło Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie (na skutek prośby zainteresowanej) zwrócić jej dokumenty, dotyczące nieszczęśliwego wypadku.

**Julja Masiewicz, Sowina.** Izba skarbowa we Lwowie komunikuje, że nie przysługuje prawo poboru pensji wdowiej, po pierwszym mężu ś. p. Adolfie Masiewiczu, b. asystencie podatkowym, ponieważ zawarła ponowny związek małżeński. Wypłatę jednorazowej odprawy już zarządzono.

**Ks. Dr. Jan Czuj, poseł.**

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**S. J. Brzyska.** Korespondencji nie zamieściliśmy, ponieważ jej nie otrzymaliśmy. — Widocznie zaginęła na poczcie.

**P. Józef Drajewicz.** Polak-Katolik. Warszawa, Krak. Przedmieście L. 71.

**P. Andrzej Kruk, Tomice.** Damy odpowiedź.

**Nr. 140.** Warsztat szewski może natychmiast założyć. Trzeba wykupić „patent przemysłowy“ w urzędzie podatkowym w Makowie i zgłosić założenie swego warsztatu w gminie. — Szczęść Boże!

**Balbina Tłuczkowa, Czchów.** Prosimy zwrócić się do Biura wojskowego p. Turka w Tarnowie.

# NADESŁANE.

†

**W rocznicę tragicznej śmierci syna naszego**
**Ś. P. WŁODZIMIERZA JANA ELIASZEWSKIEGO**

i za spokój jego duszy odprawi się **nabożeństwo żałobne** w dniu 27-go lutego b. r. rano, w kościele parafjalnym w Szczucinie, na które-to smutne nabożeństwo zapraszają Krewnych, Znajomych, Kolegów i Koleżanek

**Eliaszewscy.**

**ABSOLWENT 3-letniej szkoły handlowej, poszukuje posady buchaltera lub kierownika sklepu.** — Zgłoszenia do Administracji „Ludu katol.“

**ANDRZEJ TRZASKOŚ** ze Rzędzina, pow. Tarnów, urodz. w roku 1900 unieważnia zgubioną kartę zwolnienia.

**ORGANISTA,** młody, żonaty, dobrze gra i śpiewa, poszukuje posady w mieście lub na wsi. — Zgłoszenia przyjmuje: Marcin Okulowski, organista w Żukowie, poczta Obertyn, Małopolska.



**ORGANISTA** egzaminowany, zdolny, lat 36, grający biegle z nut i dobry śpiewak, mogący prowadzić chór na głosy, a także i orkiestrę dętą, z egzaminem na sekretarza gminnego, poszukuje natychmiast posady organisty w mieście, lub w większej parafji wiejskiej. Zgodziłby się także na przyjęcie posady na czasowe zastępstwo. — Oprócz organistowstwa mógłby przyjąć inne uboczne zajęcie, jak np. prowadzenie kancelarji parafjalnej, sklepu kółka rolniczego lub inne biurowe zajęcie, umie także rzemiosło, które w każdej miejscowości da się wykonywać, przynosząc rentowny zysk. — Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem **Antoni Szemborn**, organista „poste restante“ Jarosław (Małopolska).

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.